

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI.

Omyłki w ogłoszeniach nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki i nie obowiązują Administrację do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, o ile treść i sens nie zostały wypaczone. - tale przez nadanie tekstu telefonicznie Administracja nie odpowiada. Zastrzeżenie miejsca poza uwzględniane o tyle, o ile zezwala na to względy techniczne. Nie przyjmuje się odpowiedzialności za omyłki powstałe z terminów zamieszczenia

CENA PRENUMERATY: Miesięczna 3, przesyłka pocztowa 3 zł. Dla odpraszających pismo na miejscu 2 zł. 25 gr. Cena pojedynczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Poczтовой Kasie Oszczędnościowej Nr. 61206. Sklep „Goniec Częstochowski”, ul. Panny Marii 25 - Telefon nr. 54

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Częstochowa, ul. P. Marii 25. Tel. 55. Skrz. pocz. 45
Redaktor lub jego zastępca przyjmuje codziennie z wyjątkiem dni świątecznych od godz. 10-3 po poł. Zgłoszenia nadesłane redakcji nie zwraca.

CENY OGŁOSZENI: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 50 gr. W tekście 40 gr., za tekstem 30 gr. Drobne ogłoszenia wiersz napisowy 25 gr., każdy dalszy wiersz po 15 gr. Najtańsze ogł. drobne zł. 1,50. Ogłoszenia zamieszkiwane i matrymonijalne 100 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. W numerach świątecznych i niedzielnych ceny o 25 proc. drożej. Ogłoszenia skłonne, fantazyjne, cyfrowe i bilansowe o 50 proc. drożej.

ANTYFEMINISTYCZNY SENAT.

Starzy panowie z pałacu Luksemburskiego debatowali znowu nad sprawą przyznania praw politycznych Francuzom. Trzeba przyznać że kwestia była wyjątkowo ważna, gdyż w tym czasie w parlamencie odbył się wyjątkowo licznie obsadzony dzień przysłuchiwań się obradom przedstawicielki pici pięknej, które pp. senatorzy uważają za tak niebezpieczne dla instytucji republiki we Francji.

Od dziesięciu lat walkuje się naprzemian w Izbie Deputowanych i w Senacie francuskim nieśmiertelna kwestja przyznania praw wyborczych kobietom. Parlament dał się już przekonać rzecznikom feminizmu, Senat obala jednak za każdym razem uchwałę parlamentu. Sędziwi obrońcy republiki boją się równoprawnienia politycznego kobiet jak grzechu śmiertelnego, choć w życiu prywatnym pełni są galanterji i szacunku dla kobiet, którym przyznają zresztą wielkie zasługi i cnoty.

Po długich i zawitych debatach zdecydował się wreszcie Senat na przyznanie kobietom praw wyborczych, ale tylko w wyborach do ciał komunalnych. I na tem koniec. Nic nie pomogły argumenty „feministów”, wskazujących na to, że kraj tak postępowy jak Francja jest jedynym bodaj w Europie, gdzie kobieta nie korzysta z równych praw politycznych obok mężczyzny.

Aby zrozumieć stanowisko Senatu, trzeba wylimitować tutaj pojęcie „konserwatywizmu” — nie o to chodzi bowiem. W rządzie przeciwników reformy wyborczej znajdują się nie tylko prawicowcy w senacie, ale — i przedewszystkiem — radykali, najliczniejsza frakcja radykalna — radykali grupy Herriot'a. 150 głosów tej frakcji przy 302 członkach Senatu wogóle, padło prawie w całości na niekorzyść równoprawnienia kobiet.

Ciekawe są argumenty, jakie wpłynęły decydująco na stanowisko większości senackiej. Otóż — jak twierdzą przeciwnicy emancypacji politycznej Francuzek — kobiety we Francji są żywiołem ulegającym różnym, wpływom a za tem przedstawiają one jako wyborca niebezpieczeństwo dla istnienia republiki takiej, jaka istnieje we Francji. Chodzi tu o kobiety na prowincji, nie w wielkich miastach, ani w Paryżu.

„Republika zostałaby zagrożona w swym bycie — mówił senator Tissier (radykał) — gdyby kobietom przyznano prawa wyborcze. Nie narazimy na ryzyko doświadczeń historii naszego kraju. Jeśli kobiety dostaną do rąk kartki wyborcze, jutro znikną z tych ław przedań wiciele parlamentaryzmu republikańskiego”. Taką opinię wydał na serjo sędziwy senator.

A argument tego kalibru działa zawsze nieodparcie i nieomylnie na Senat który uważa się za najwyższego strażnika i obrońcę republikańizmu i instytucji republikańskich. Izba, w której głos mają młodzi, może sobie pozwalać na eksperymenty i uchwalic reformy, ale Senat, w którym rządzą głos doświadczenia, czuwa bacznie nad bezpieczeństwem istnieniem czy urojenem republiki i nie da się przekonać syrenim nawoływaniom „złotej młodzieży” z Izby. Każdy premier francuski wie z własnego doświadczenia, jak niebezpiecznym jest zadzierać z Senatem w kwestjach, które uchodzą za go-

dzące w byt republiki. Tardieu przewrócił się przeciw w Senacie o ten skzopuł, gdy chciał przeprowadzić pewne koncesje i ustępstwa na rzecz tego skrzydła swojej większości, które uważano za klerykałne.

Nie chcemy wojny

ale ziemi naszej nie damy!

Gdynia. — W dalszym ciągu obrad zjazdu oficerów rezerwy w Gdyni dokonano wyboru nowych władz. Prezesem został gen. Górecki, wiceprezesem rtm. rez. Józef Ryszkiewicz, drugim wiceprezesem płk. w stanie spoczynku Józef Rawicz, trzecim wiceprezesem mjr. Mieczysław Paluch. Członkami zarządu wybrani zostali: inż. Eugeniusz Kwiatkowski, rtm. rez. Henryk Messing i por. rez. Wacław Parniewski. Po dokonaniu wyboru przybył na salę gen. Górecki, który objął przewodnictwo obrad, poczem nastąpiło zdanie i przejęcie władzy. — W dalszym ciągu zebrani uchwalili dwie rezolucje:

Dziesiąty walny zjazd Związku Oficerów rezerwy w Gdyni stwierdza, że w m. Gdańsk nie wypełnia swych zobowiązań wobec Rzplitej Polskiej, że natomiast pewnie czynnik Wotego. Miasta stałe prowokują Polaków i Polaków. Walny zjazd Związku Oficerów Rezerwy R. P., zgromadzonych w Gdyni w dn. 4 lipca b. r., apeluje do rządu i społeczeń-

stwa, aby na prowokacje te zareagował w sposób najsilniejszy, odpowiadający interesom mocarstwowej godności państwa. — Jednocześnie zjazd uchwalił drugą rezolucję: „Naród polski przez usta oficerów rezerwy, zebranych na dziesiątym zjeździe Związku Oficerów Rezerwy, stwierdza, że Polska nie prowadziła nigdy wojen zaborczych i że wszystkim narodom dobrej woli braterskie pozdrowienie i zapewnienie, że na zachodzie Europy jesteśmy czynnikiem pokoju i bezpieczeństwa. Zarazem dziesiąty walny zjazd Zw. Oficerów Rezerwy musi stwierdzić, że jakkolwiek propaganda rewizji naszych granic jest groźbą dla pokoju europejskiego i że w obronie granic stanie cały naród polski z bronią w ręku”.

Część oficjalna zakończyła się odśpiewaniem hymnu państwowego. Dnia 4-go b. m. większość gości i uczestników zjazdu opuściła Gdynię.



Revolucja w Sjamie.

Wedle doniesień z Bangkoku, król sjamski pod naciskiem rewolucjonistów zdecydował się na dacie swemu państwu konstytucję. W ten sposób królestwo Sjamu stało się monarchią konstytucyjną. — Na zdjęciu naszym widzimy królewską parę sjamską, dziękującą z balkonu zgromadzonemu przed pałacem tłumom za urzędowanie.

charakterze przewodniczącego w konferencji postanowili odegrać rolę pojednawczą pomiędzy Francją i Niemcami, skłania się obecnie do załatwienia kompromisowego. W związku z tem przyszczają, że Mac Donald zaproponuje 3 miljardy, jako pośrednią między proponowaną przez Francję i proponowaną przez Niemcy.

SZKODA BYŁO Z NIEMCAMI MÓWIC — STWIERDZA PRASA FRANCUSKA.

Paryż. — Z odjazdem Herriota główny punkt ciężkości polityki francuskiej przeniósł się do Lozanny, gdzie w ciągu najbliższych 48 godzin oczekuje się ostatecznego rozwiązania.

Pisma paryskie korzystają ze sposobności, by jeszcze ostatni raz zaatakować kontrpropozycje niemieckie i określić je, jako nie do przyjęcia.

„Echo de Paris” pisze, że niemieckie propozycje wskazują, iż Francja byłaby lepiej zrobiła, a przedewszystkiem, gdyby energiczniej była wyraziła silną wolę uzyskania zapłaty. Należy przynajmniej spodziewać się, że Herriot tym razem okaże się nieustępliwym.

„Petit Parisien” podkreśla, że zdaniem kół kierowniczych, Herriot propozycje niemieckie odrzuci.

„Journal” żалуje, że wogóle do rokowań dopuszczono, zamiast zgóry oświadczyć, że mocarstwa wierzycielskie nie mogą odstąpić od zawartych układów. Czysto powierzchowne zapoznanie się z propozycjami niemieckimi wystarczy, by stwierdzić, że nie wytrzymują one wogóle obszernego zbadania i już dlatego zasługują na zdecydowane i kategoryczne odrzucenie.

Włochy powiadają — „nie płacić”

Lozanna. — Sensacja wczorajszego wieczoru był wywiad udzielony przez Grandi'ego „Petit Parisien”. Grandi oświadcza, że po trzytygodniowych obradach jest on przekonany, że jedynym możliwym załatwieniem spraw w Lozannie, w oczekiwaniu załatwienia uniwersalnego, jest zupełne anulowanie odskądowań i długów wojennych w stosunkach pomiędzy państwami europejskimi.

„Konferencja lozaska — oświadczył Grandi — nie została zwolana, aby za-



Ojciec Święty przed mikrofonem. W czasie Kongresu Eucharystycznego, który przed kilku dniami obradował w stolicy Irlandjii Dublinie, — Ojciec Święty wygłosił do uczestników Kongresu za pośrednictwem watykańskiej radiostacji przemówienie. — Na zdjęciu naszym widzimy Ojca Świętego od czytującego przed mikrofonem tekst swego przemówienia.

Dźwiękowy „TEATR ODEON”
KINO I REWJAI
Największy i najświetniejszy CYRK ŚWIATA oraz cza-
rująca JANET DAYNOR i demoneczka MARY DUNOAN
w wielkim filmie dźwiękowym
„Czterech Djabłów”
Nowe wydanie dźwiękowe! Nowa inscenizacja!
NA SCENIE:
Ostatnie pozagalne występy Zespołu Artystów pod
kier. ST. WOLNIECKIEGO
WESOLA PARADA
Kapitała rewja z śmiechu, łez, koncertów
i nastrojów
Do rozp. i seansu wejście 60 gr. Sześćogoty w uliczn.

Skandaliczny raport p. Vienota.

Paryż. — W łonie komisji spraw zagranicznych Izby utworzono specjalny referat polski, który objął: poseł prawnicowy Soulier oraz poseł lewicowy Pierre Vie-
not, należący do grupy „Socialistes Fran-
çais”, zasiadającej naprawo od grupy dru-
giej międzynarodówki Leona Bluma. Jed-
nocześnie jednak zmartwych powstała
niewiadomo pociągnięta grupa parlamentarna
francusko - polska pod przewodnictwem
Maxence'a Bibie, należących do tej sa-
mej grupy co Vienot.

Dawniejszy prezes grupy i jej sekre-
taryzjusz, postawie Locquin i Cap-
gras, zostali pobici przy wyborach. Przy-
czem zrekonstruowanie grupy francus-
ko polskiej odbyło się przy dość osobi-
wych warunkach i niewiadomo wcale,
czy zgłosili do niej akces niezależni pa-
rlamentarzyści polscy.

Otóż grupa ta zapoczątkowała swą
działalność wybraniem posła Vienot na
referenta sprawy gdańskiej i wysłała go
na Pomorzę w celu zbadania sytuacji na
miejscu.

Vienot bawił na Pomorzu osiem dni.
Rozmawiał z Polakami i z Niemcami.
Gdańszczanami i opracował referat, któ-
rego przyspychał tylko fragment o-
głosił za własnym podpisem w dzisiejszej
„Republique”.

Już sam wybór pisma świadczy o ten-
dencjach autora, ale treść referatu jest
poprostu skandalem, wymagającym ener-
gicznego protestu i natychmiastowego na-
piętowania.

Zgóry bowiem należy podkreślić, że
referat Vienot może posłużyć komisji
spraw zagranicznych za materiał do wy-
dania opinii w sprawie rewizji artykułu
19 paktu Ligi, gdyż wrogowie Pomorza
wybrali właśnie taką procedurę, żeby
zmusić Polskę do udzielenia swej zgody
do rewizji jej granicy zachodniej.

O procedurze tej społeczeństwo jest
najdokładniej poinformowane, ponieważ
chodzi tylko o to, żeby zgromadzenie Li-
gi naródów miało prawo orzec zwykłą
większością głosów, że nasza granica po-
morska, będąc groźbą dla pokoju, wy-
maga rektyfikacji... w duchu życzeń niemiec-
kich.

W swym długim bardzo artykule w
„Republique”, poseł Vienot usiłuje, rzeko-
mo z bezstronnością, streścić tezy
gdańskie i polskie w sprawie ostatnich
wydarzeń w Gdańsku. Powołuje się na
prasę angielską, żeby twierdzić, że ubro-
żenie bandy Związku obrony kresów za-
chodnich uplanowały podobno zbrojny
zamach na Gdańsk.

Prasie angielskiej nie pozostała dłużna
prasa polsko-francuska, żeby zaalarmo-

wać opinie o zainstalowaniu w Gdańsku
sztabu i kilku tysięcy hitlerowców, przy-
czem obiektywne sprawozdania Londo-
na w „Journalu”, Vienot porównywa z
ohydnyimi paszkwilami „Daily Herald”
i „Daily Expressu”.

Vienot pisze dalej, że stwierdził zimną
krew gdańszczan, gdy bez żadnego prze-
dzwienia i wbrew uchwałom Rady Ligi tor-
pedowice polski wargan (?) do portu
gdańskiego na powitanie eskadry angiel-
skiej.

W Gdańsku panuje spokój i porządek
dzięki doskonale zorganizowanej policji,
według p. Vienot.

Senat gdański jest, jak twierdzi p. Vie-
not, wrogo usposobiony wobec hitlerow-
ców i ich awanturn, które właśnie spowo-
dować mogą interwencję polską.

W Gdańsku, wedle p. Vienot, nie się
nadzwyczajnego nie dzieje, absolutnie
nie. Istnieje tylko codzienne i nieuniknio-
ne spory.

Ostatecznie Vienot stwierdza: iż pod-
stawą alarmów prasy francusko-polskiej
jest fakt, że Hitler w drodze do Króle-
wca wyładował w Gdańsku, gdzie zatrzy-
mał się tylko jedną noc. Podstawą
alarmów prasy niemiecko-gdańskiej jest
fakt, że co niedziela polscy urzędnicy ko-
lejowi w ogromnej liczbie odbywają ćwi-
czenia wojskowe w miejscowości gra-
nicznej — jak określa Vienot Tczew —
co daje powód do myślenia o ofensywie
polskiej w Gdańsku.

Niemniej konflikt jest możliwy. Vienot
pisze, że zarówno Polacy, jak Niemcy i
gdańszczanie uważają zagadnienie Gda-
ńska i korytarza pomorskiego za nieroz-
wiązalną; teza niemiecka, to zlikwidowa-
nie Pomorza; teza polska, to aneksja
Wolnego Miasta, i być może, Prus
Wschodnich.

Zarówno w Niemczech i w Polsce ist-
nieją — według p. Vienot — zwolenni-
cy rozwiązania pokojowego i drogą woj-
ny. W stosunku do Niemiec p. Vienot u-
żywa wyrazu defensywny, w stosunku zaś
do Polaków ofensywny. Gdańsk jest go-
tów na rozwiązanie europejskie, tylko
Polska żąda rozwiązania polskiego.

Na samym końcu, Vienot zapytuje,
gdzie w tem wszystkim jest interes fran-
cuski, i jak Piłat umywa ręce, ponieważ
na pytanie to wcale nie odpowiada.

Oto możliwe jest najwierniejsze stre-
szenie długiego referatu Vienot.

Sądząc z tego wszystkiego, co ostatnio
wypisywała „Republique”, kto wie, czy
Vienota nie wysłano do Gdańska właśnie
w celu zreferowania sprawy w duchu
artykułów Pfeiffera.

Zaburzenia robotnicze w Rosji.

Moskwa. — W centralnej Rosji w Ja-
rosławiu i Kostromie doszło do zabu-
rzeń wśród robotników na tle plac i por-
cji żywnościowych. Od kilku bowiem
miesięcy robotnicy otrzymują minimalne
porcje, zaledwie 30 proc. normalnych.

W Kostromie doszło do wielkich de-
monstracji przeciwko rządowi. W mi-
ędzytym, gdy robotnicy przeciągali uli-
cami, część ich chciała się dostać do
magazynów zbożowych. Wojsko dało
wtedy salwę do tłumów, na co odpo-
wiedziano kamieniami.

W czasie walki kilkudziesięciu robo-
tników zostało rannych, kilkunastu za-
bitych. Po rozpadnięciu tłumów GPU roz-
strzelało na miejscu trzech przywódców
oraz dwudziestu zaareztowało.

Władza sowiecka i prasa stwierdzają,
że zajście sprowokowali socjalni demo-
kraci, którzy na kongresach zagranicz-
nych popierają Rosję sowiecką, a w kra-
ju dążą do jej zniszczenia.

W Ploskirowie GPU przeprowadziło
rewizję w szkołach, aresztując dwudzie-
się uczniów. Z tych trzech rozstrzelano
bez sądu, zaś resztę oddano władzom
sądownym. Wszyscy zaareztowani są os-
karżeni o należenie do antysowieckiej,
kontrowersyjnej organizacji, a trzech
rozstrzelani zostali za sprzeciwianie się
władzom i planowanie ucieczki.

SENSACYJNA POGŁOSKA.

Ryga. — Z Moskwy donoszą, że b.
premier angielski Lloyd George ma przy-
być w połowie lipca do Moskwy wraz z
grupą turystów angielskich w związku z
wycieczką urządzoną przez sowieckie
stowarzyszenie Inturist. Lloyd George
będzie przyjęty przez Stalina, Mołotowa

Litwinowa i Krestinśkiego, oraz zwie-
dzi nietyko Moskwę, lecz również Lenin-
grad, Ukrainę i Kaukaz. Zamierzony przy-
jazd Lloyd George'a do Sowietów wywołał
ożywione komentarze w sowieckich ko-
łach kierowniczych.

NOWY LOT AMERYKAŃSKI DO KOŁA ŚWIATA.

Nowy Jork. — Z portu lotniczego w
Brooklyn, zwanego Floyd Bennett, wy-
startowali wczoraj o godz. 5-ej nad ra-
nem dwaj lotnicy amerykańscy, James
Mattern i Bennet Griffin celem doka-
nania lotu naokoło świata.

Obaj lotnicy zamierzają pobić rekord
światowy lotników Poste i Gatty. Pod-
czas gdy Poste i Gatty zuzili na swój
przelot 8 dni, 15 godz. i 51 min., lotnicy
amerykańscy spodziewają się dokonać
sweo gigantycznego lotu w ciągu 6-ciu
dni.

Samolot ich nazwany „Century of Pro-
gress” (wiek postępu) posiada przecięt-
ną szybkość 240 km. na godzinę, 550
koni sily i posiada rezerwoary na ben-
zynę pojemności 2200 litrów. Mattern i
Griffin zamierzają wylądować po drodze
w Harbour-Grace, poczem obiorą kie-
runek wprost na Berlin, o ile z powodu
braku benzyny, nie zajdzie potrzeba
przymusowego lądowania w Anglii, al-
bo na kontynencie.

PO 7-ty TYGODNIACH ZNALEZIONO ZAGINIONYCH LOTNIKÓW.

Melbourne. — Dwaj lotnicy niemiec-
cy Bertram i Klausmann, którzy 17-go
maja wystartowali do lotu australijskie-
go i którzy zaginęli bez śladu, zostali
obecnie po 7 tygodniowych poszukiwa-
niach odnalezeni w lasach australijs-
kich.

Okazało się, że w krótki czas po star-
cie zmuszeni oni zostali z powodu ze-

puszcia się motoru do wylądowania w pu-
szczy australijskiej. Zapasy żywności
wyczerpały się po 2 tygodniach i wresz-
cie zgłodniałi i schorzali natrafili na dom
misyjarszy, gdzie znaleźli schronienie i
gdzie zostali odczekać.

KLĘSKA SZARANCZY NA SARDYNII.

Gagliari. — Inwazja szarańczy na Sar-
dyni przybrała rozmiary wprost kata-
strofalne, szczególnie w okolicach Ori-
stano i Bonorva. Władze rozpoczęły e-
nergiczną walkę przeciw tej plądze, któ-
ra zagraża rolnictwu. Setki rolników za-
opatrzonych w specjalne pompy, rozpry-
skujące rozczyń arszeniku, rozeszano w
punkty najbardziej zagrożone i ustano-
wiono specjalne nagrody pieniężne dla
włosejczan za niszczenie szarańczy. In-
wazja jest tak wielka, że na linii kolejo-
wej Terranova — Oristano pociągi z
wielkim trudem posuwają się naprzód
po szynach, gdyż koła ślizgają się na ze-
lazię pokrytym szarańczą.

NOWE STARCIA W BERLINIE.

Berlin. — Między grupami wro-
gich obozów politycznych doszło wczoraj
wieczorem w Berlinie do starć. W
czasie bójki raniony został 1 komunist.
Bójki wynikły także między narodowymi
socialistami a policją.

BANDYCI SKARŻA O... OBRAZĘ HONORU I STRZELAJA.

Paryż. — Znany literat francuski, Pri-
vat, byłby wczoraj stał się ofiarą aktu
zemsty ze strony Korsykańców.

Wydał on niedawno książkę o bandy-
tach korsykańskich, w której zaatako-
wał rodzinę bandytów Tolinchi. Proces
o obrazę honoru (!) wytoczony mu przez
rodzinę bandytów (!) miał przebieg bar-
dzo burzliwy.

Po rozprawie oczekiwał literata czoł-
nek tej rodziny, Tolinchi na podwórzu
budynku sądowego i strzelił doń 2 razy
z rewolweru.

Jedna kula przedziurawiła literatowi
ubranie, druga zaś odbiła się o jego pa-
piersonicę, tak, że wyszedł z zamachu
bez szwanku.

Około 50 osób zgromadzonych na po-
dwórzu chciało zlynaczyć bandytę, któ-
ry wreszcie pod ochroną policji prze-
wieziony został do więzienia.

MIASTO NA DYNAMICIE.

Buenos Ayres. — Z Valparaiso
donoszą, że policja tamtejsza wykryła
skład dynamitu w ilości, któraby mogła
wysadzić w powietrze całe miasto.

WALNY ZJAZD ZWIĄZKU STRZELECKIEGO.

Warszawa. — W ub. niedzielę w War-
szawie odbył się walny zjazd Związku
Strzeleckiego. Na otwarcie zjazdu
przybyli: premier Prystor, min. Jędrze-
jewicz, gen. Rydz - Smigły, gen. Orlicz-
Dreszer, pułk. Walery Ślawek i in. Na
zjazd przybyło około 1.000 delegatów.
Zjazd otworzył, jako prezes Wojciech
Stpiczyński. W imieniu rządu przema-
wiał min. Jędrzejewicz, który w prze-
mówieniu określił ten związek, jako
„organizację wychowawczą państwa”.

Po referatach, na wniosek komisji matki bez
dyskusji jednogłośnie wybrano na pre-
zesa Zw. Strzeleckiego posła Paschal-
skiego, do zarządu zaś — płk. Minkow-
skiego, płk. Dojan-Surówka, płk. Głut-
Nowowiejskiego, K. Lissowski, Zb.
Gliwickiego, St. Kudelska, Z. Praussowa,
S. Podwysocznego, H. Muszkiet-Królik-
kowskiego, prof. K. Rouperta. Do kom.
rew. wezli przew. dr. St. Bogusławski,
min. Szubartowicz, Borysławski, Pod-
górski i Syka.

17.000 ROBOTNIKOM NA ŚLĄSKU GROZI UTRATA PRACY.

Katowice. — U komisarza demobili-
zacyjnego w Katowicach odbyła się wczoraj
konferencja w sprawie wniosku Spółki
Giesche o całkowite unięchowanie
szybu „Karmier” w Janowie pod Kato-
wicami. Na szybie tym pracuje 17.000
górników, którym grozi utrata chleba.

Delegacja robotników sprzeciwiła się
energicznie zamknięciu szybu.

Komisarz demobilizacyjny wyjedź do
Janowa i zbada stosunki na szybie „Kar-
mier”, poczem dopiero wyda ostateczną
decyzję.

Oprócz tego do komisarza demobili-
zacyjnego w Katowicach wypłynął wnio-
sek dyrekcji zakładów „Hohenlohe” w
Weinowcu o redukcję 30 urzędników.
Również kopalnia „Charlotte” przed-
łożyła wniosek o zwolnienie 120 robo-
tników. Redukcje i zwolnienia z pracy

TELEGRAMY

KONFERENCJA LOZANSKA W OŚWIETLENIU SOWIETÓW

Moskwa. — „Izwiestia” w depeszy
własnej z Lozanny konstatują sukces
Francji, odwrót Angli i klęskę Niemiec,
które znalazły się wobec odbudowanego
frontu byłych aliantów.

BADANIE TEZ MEMORANDUM POLSKIEGO.

Lozanna. — Memorandum delegacji
polskiej przesłane przez min. Zaleskiego
przewodniczącemu konferencji lozań-
skiej Mac Donaldowi zostało na polecie-
nie tego ostatniego podane przez Sekre-
taryzjusz generalny konferencji do wiadomo-
ści wszystkich obecnych w Lozannie de-
legacji. Szereg delegacji podjął już spe-
cjalne badania tez, zawartych w memo-
randum.

„ZEPPELIN” NAD LOZANNĄ.

Lozanna. — W czasie rozmowy nie-
miecko-angielskiej która odbywała się w
hotelu zamieszkałym przez delegację an-
gielską, nadleciał z Friedrichshafen „Zep-
pelin” i krążył nad hotelem. Na balkonik
ukazał się na chwilę w. Papen.

SZEF GABINETU KRÓLA ALEKSANDRA.

Białogród. — Tymczasowym szefem
gabinetu króla Aleksandra będzie miano-
wany jugosłowiański poseł w Bukareszcie,
Colas Antic. Poseł ten przed wojną
był długi czas marszałkiem króla Piotra.
Okoliczność, że Colas Antic przed wojną
poznał dokładnie stosunki wewnętrzno-
polityczne daje tutejszym kołom politycz-
nym podstawę do przypuszczenia, że o-
trzyma on misję nawiązania stosunków
między pałacem króla a przywódcami
dawnych stronnicw politycznych. Stos-
unki te zostały zerwane po przewrocie
dnia 6 stycznia 1929 r. i dotąd nie były
przywrócone. Zadanie to spada teraz na
szefa gabinetu Colasa Antica.

WALKI CHIŃSKO - TYBETAŃSKIE.

Ryga. — Według doniesień sowiec-
kich z Szanghaju walki na granicy tybe-
tańsko-chińskiej rozgorzały na nowo.
Wojska tybetańskie w sile 6.000 ludzi za-
atakowały miasto chińskie Handsi. Ataki
Tybetańczyków zostały narazie odpar-
te. W Czandou skoncentrowano około 18
tysięcy wojsk tybetańskich, które są do-
brze uzbrojone i wykwiwowane. W oko-
licach Watana oddział wojsk tybetań-
skich zmusił wojska chińskie do colini-
cia się, zdobywając znaczne zapasy amu-
nicji. Generał chiński Luwejij wysłał no-
we posiłki na front tybetańsko-chiński.

NOWA „TROSKA” SOWIETÓW.

Moskwa. — Pisma sowieckie przypi-
sują wielkie znaczenie faktowi, że Polska
remontuje swoje okręty wojenne w Li-
bawie, nazywając przy tej sposobności
Libawę bazą okrętów wojennych pol-
skich (?)

Pisma podkreślają, że sprawa ta ma
duże znaczenie i twierdzą, że Polska w
ten sposób przygotowuje się, aby na wy-
padek wojny zrobić sobie z Libawy
punkt operacyjny (?).

Należy w związku z tem wyjaśnić, że
Libawa posiada wysoko postawione
warsztaty reparacyjne i to skłoniło rząd
polski wobec prowokacji gdańskich do
oddania remontu swoich statków wojen-
nych w tym właśnie porcie.

na Górnym Śląsku płyną już obecnie lawina.
NOWE OPŁATY NA RZECZ BEZROBOTNYCH OD JEJENI.

Warszawa. — W związku z przewidywanym wzrostem bezrobocia na jesieni i z uwagi na ciężką sytuację finansową, sfery urzędowe przygotowują plan szerokiej akcji niesienia pomocy bezrobotnym. Przewidziane jest m. in. wprowadzenie nowych opłat publiczno-prawnych, które uzupełnią niewystarczającą oliarność społeczeństwa. Projektowane jest wprowadzenie opłat przymusowych za różne usługi, czynności, towary na wzór tych, jakie zostały wprowadzone do opłat pocztowych, telefonicznych i kolejowych w roku ubiegłym.

M. in. mają być wprowadzone przymusowe opłaty od rachunków, totalizatora, wygranych na loterii. Nowe opłaty przymusowe wprowadzone będą od 1 października b. r. tak, żeby od listopada mogła być rozpoczęta akcja niesienia pomocy bezrobotnym.

WIZYTA FLOTY POLSKIEJ — SZWECJI.

Gdynia. — Flota wojenna polska zamierza złożyć wizytę flocie szwedzkiej. W tym celu 26 bm. odjada do Sztokholmu kontrtorpedowiec „Wicher” oraz „Buzza”, o ile do tego czasu przybędzie z Cherbourg’a. oraz dwie łodzie podwodne „Rys” i „Wilk”.

HITLEROWCY GDANSKI CIĄGLE BIJA ŻYDÓW.

Gdańsk. — Na terenie Gdańska mnożą się wypadki napadów umundurowanych i nieumundurowanych hitlerowców na żydów.

W tych dniach pobity został na jednej z bocznych ulic Gdańska w godzinach południowych pewien żydowski kupiec z Radzyna, który został tak silnie pobity po głowie, że mu cała obręka. Poszkodowany w obawie przed powtórzeniem się podobnej „operacji”, oraz przed represjami ze strony policji, która zawsze ukrywa wszystkich napastników hitlerowców, uciekł po wypadku na teren dworca, gdzie ukrywał się aż do chwili odejścia pociągu, którym następnie odjechał do Polski.

Drugi wypadek zdarzył się na osobie nadrabina Zygawicza. Na spacerującego nadrabina Zygawicza w towarzystwie kupców Kągana i Glassa napadło kilku hitlerowców, którzy dotkliwie pobili dwóch ostatnich. Nadrabin Zygawicz szczęśliwym zbiegiem okoliczności wyszedł z tej opresji cało.

WALKA Z PRZEMYTNIKAMI W GDANSKU.

Gdańsk. — Wczoraj w nocy policja gdańska przytrzymała 4 przemysłników na gdańskim wybrzeżu Rzeźnie. Gdy przemysłnicy na wezwanie policji nie zatrzymali się, padły strzały, przyczem jeden z przemysłników, 36-letni robotnik gdański, Georg Pichowski, został zabity. Dwóch pozostałych policja aresztowała. Są to: obywatel czeski Goldfrid Gajda oraz obywatel pruski Emil Scharberg.

Czwarty uczestnik bandy przemysłników zdołał zbiec. Przy aresztowanych znaleziono 280 paczek tytoniu i osiem 10-litrowych butli spirytusu.

CZUMA ARESZTOWANY.

Chrzanów. — Sprawca zabójstwa Kaz. Pocztowskiego, A. Czuma, zgłosił się dobrowolnie w sądzie, oddając się do dyspozycji sędziego śledczego, który wydał nakaz aresztowania go.

NIESŁYCHANE ZAJŚCIE NA GRANICY PRUS WSCHODNICH.

Augustów. — Wczoraj o godz. 23.25 w pobliżu stupa granicznej 208 koło wsi Lipówka pow. Augustów jeden z włościan w pogoni za sploszonym i uciekającym z pastwiska koniem, przekroczył rów graniczny na granicy Prus Wschodnich. W tej chwili na włościanina posypały się strzały ze strony pruskiej, oddane przez 10 cywilnych, lecz uzbójczych ludzi.

Włościanin raniony został dwoma kulami w głowę, oraz jedną w łedźwie.

Drugi włościanin, również ściągający konia, otrzymał lekką ranę postrzałową w chwili, gdy znajdował się 30 mtr. od granicy po stronie polskiej. Ogółem padło ze strony pruskiej 30 strzałów, które, jak ustalono były skierowane prosto padło do linii rowu granicznego. Strzały ustały dopiero w chwili, gdy zaalarmowana placówka K. O. P. w Lipówce oświetliła teren raketami. Ciężko ran-

nego włościanina odwieziono do szpitala w Suwałkach, lżej rannego po udzieleniu pomocy pozostawiono w domu. Na miejsce strzelaniny przybyli wczoraj starostowie z Augustowa i Suwałk celem przeprowadzenia dochodzeń.

DWA WYPADKI SAMOLOTOWE.

Warszawa. — Donoszą z Łodzi, że onegdaj na lotnisku w Lublinku wydarzyły się dwie katastrofy lotnicze. Aparat wojskowy z Torunia, typu Breguet, z nieznanymi przyczynami runął na ziemię. Na szczęście lotnicy oficerowie Westrych i Buczma odnieśli tylko lekkie obrażenia. Tegóz dnia wskutek defektu motoru spadł aparat szkolny. Piloci Michalski i Szalkiewicz wyszli z katastrofy cało.

Gasną Kominy nad Górnym Śląskiem.

Katowice. — Groźba zamknięcia kopalni „Ferdynand” w Bogucicach na terenie Wielkich Katowic Katowice poruszyła do żywego społeczeństwa na Śląsku, a najbardziej zaniekowało mieszkańców Bogucic i Katowic.

Jak wiadomo, na terenie Wielkich Katowic unieruchomiono już hutę „Marta”, firmę „Elewator”, fabrykę chemiczną w Zawodziu, hutę „Kunegunda”, fabrykę kabli i rur izolacyjnych, kopalnię „Kleofas” i szereg innych mniejszych przedsiębiorstw. Sytuacja na terenie W. Katowic staje się wprost rozpaczliwa.

Onegdaj w Katowicach odbyło się zebranie przedstawicieli wszystkich klubów Rady miejskiej pod przewodnictwem prez. Piechulka w sprawie unieruchomienia kopalni „Ferdynand”. Uchwalono, aby magistrat zwrócił się do miarodajnych władz celem ratowania kopalni „Ferdynand”, ewentualnie, aby rząd umożliwił przejście tej kopalni na rachunek miasta. Do jakiego stopnia robotnicy kopalni „Ferdynand” są zaniepokojeni możliwością jej unieruchomienia, świadczy fakt, że przed magistratem w Katowicach w czasie tych obrad zgromadziło się około 500 robotników, oczekujących z niecierpliwością na wynik obrad.

Wczoraj na terenie Bogucic odbyło się zebranie kółców miejscowych. Kupcy ciżyjący wyłącznie z robotników, po rozpaczliwej dyskusji uchwalili rezolucję, apelującą do władz o ratowanie tego warsztatu pracy.

ZATRUCIE NIESWIEZEM MIĘSEM.

Piotrków. — W ostatnich dniach uległo zatruciu po spożyciu wyrobów mięs-

nych, zarażonych trychiną, 3 rodziny w Tomaszowie Mazowieckim, wskutek czego 13 osób musiano w stanie groźnym odwieźć do szpitala. Jak stwierdzono w toku wstępnych dochodzeń, zatrute mięso pochodziło z potajemnego uboju. Zaznaczyć trzeba, że według zeznania poszkodowanych, zarażone mięso i wyroby masarskie pochodziły z jednego z większych zakładów masarskich. Sprawa ta powinna się zająć wydziału zdrowia publicznego przy magistratach, komenda policji i prokuratura, gdyż wypadki stosowania potajemnych uboju, z uwagi uchylenia się od opłat, stosowane są nagminnie.

ŚMIERTELNE STRZAŁY W RESTAURACJI.

Lwów. — W ogródku przy restauracji „Hungaria” we Lwowie zdarzył się wczoraj przed północą wstrząsający wypadek.

W restauracji tej bawiła się w towarzyszywie męskim fortancerka, Zofia Miszczyzna. Jak ustalilo śledztwo, była podchmielona. Usiadłszy przy jednym ze stołków, tancerka zainteresowała się leżącą ciężką i zaczęła rewidować jej zawartość. W teoczce znajdował się rewolwer.

Nie bacząc na ostrzeżenie niektórych gości fortancerka wzięła do ręki broń i wzdając łutą w różnych kierunkach, — krzyczała:

— Uwaga, bo będę strzelać!
W teże chwili do ogródka wszedł mężczyzna w stroju sportowym. Tancerka wzięła go na muszkę i pociągnęła za cyngiel. Rozległ się strzał. Mężczyzna, ugodzony kulą w skroń, przebiegł kilka kroków i rozkrzyżowawszy ramiona, runął na żwir ogródka.

Strzał był śmiertelny. Jak się okazało, od kuli fortancerki zginął 37-letni rotmistrz żandarmerji, Józef Korytowski.

Tancerkę, która usiłowała ucieknąć, zatrzymano.

Pierwiastkowe śledztwo wykazało, że Miszczyżnowa zupełnie nie znała rotmistrza Korytowskiego, nie wiedziała też, że jest wojskowym. Odwieziono ją do komisariatu policji, gdzie dostała ataku szału. Bila głową o ścianę krzycząc: „Jak to się stało, jak to się stało?”

Kino-teatr „NOWOŚCI”
Film dwujęzyczny i rewja razem!
MAŻ-KOCHANER
z WARNEREM BAXTER I CATHERINE DALE OWEN.
NA SCENIE: Ostatnie potęgające występy WACI MORAWSKIEJ, AMY WOLKONSKIEJ, E. NOWOŚCISKIEGO, B. CHOBENTOWSKIEGO I TADEUSZA MERGA. Wejście od 70 gr. Szczegóły w afiszach.

KRONIKA

Czwartek
7
LIPCA
Dziś — Cyryla i Metodego b.p.
Jutro — Elżbiety kr. wd.
Wschód słońca o godzinie 3.38
Zachód — 19.59
Kalendarzyk historyczny:
Śmierć Zygmunta Augusta 1572 roku.

— Zebranie Komitetu Jubileuszowego. Dziś, w czwartek, odbędzie się w lokalu Akcji Katolickiej (ul. Najsw. Marii Panny 64) zebranie Komitetu Obchodu 550-lecia sprowadzenia obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej na Jasną Górę. Na porządku dziennym rozpatrzenie wniosków, zgłoszonych na poprzednim zebraniu, oraz omówienie programu obchodu.

Wszystkie osoby, które otrzymały zaproszenia na poprzednie zebranie, proszone są o przybycie o godz. 7-ej i pół wieczorem.

— Święto narodowe francuskie 14-go lipca. Tow. Przyjaciół Francji w Częstochowie, będzie tego roku obchodziło uroczystości święto narodowe francuskie 14-go lipca. Między innymi na zakończenie urzędowy będzie wieczór „Bal tricolore” dla członków Tow. i wprowadzonych gości. — Stroje wieczorowe. — Panie proszone są o przybranie głowy barwami francuskimi.

W związku z tem świętem również zostanie wyświetlony w sali Gimnazjum państw. im. H. Siewkiewicza w sobotę, dn. 9 b. m. film o Joannie D'Arc („Jeanne D'Arc”), specjalnie sprowadzony z Paryża. Czysty dochód z wstępów przeznaczony na cel dobroczynny.

— Redukcja wydatków w fabrykach francuskich w Częstochowie. Przewidywany kryzys zacięży nawet na wielkich zakładami przemysłowymi. należącymi do francuskich i belgijskich akcio-

nariuszy. Oto „Częstochowanka” wymówiła pracę wszystkim urzędnikom na dzień 1-go października r. b. Fabryka Pełtizerów zredukowała o 10 proc. płace pracowników umysłowych i robotników. U Mottów zaś zredukowane zostało w takiej samej proporcji uposażenie pracowników umysłowych.

— Zniżka kosztów utrzymania w Częstochowie. Komisja statystyczna przy Inspektoracie Pracy na posiedzeniu w dn. 5 b. m. określiła koszt utrzymania 4-osobowej rodziny pracowniczej na 4 zł. 53 gr. dziennie, ustalając w ten sposób niższe koszty utrzymania o 1.93 proc. w ciągu czerwca w porównaniu z majem.

Do potaniaenia przyczynił się głównie spadek cen chleba, nabiału i warzywa.

Zycie Sodalicyjne.

Siedem miejscowych zrzeszonych sodalicji, prowadząc swe prace pod hasłem „Katolik ma się modlić tak, jakby wszystkie zależało od Boga jedynie, ale jednocześnie powinien pracować i obmyślać tak, jakby powodzenie od niego tylko gawisło”, w ub. m. zamknęły swój rok organizacyjny.

W sodalicji Inteligencji Męskiej rok organizacyjny zakończono walnem zebraniem sprawozdawczem w środę dn. 29 czerwca b. r. W wyniku obrad nad sprawozdaniem podziękowano Zarządowi za jego caloroczną działalność oraz wyrażono mu całkowite zaufanie. W wyniku głosowania nad reorganizacją Konsulty skład władz sodalicji przedstawia się następująco: Zenon Stanisław Glice — prefekt, Ludomir Michał Starzyński — prefekt honorowy, mjr. Roman Jarząbkiewicz — wiceprefekt i instruktor, Jan Leopold Piątkowski — sekretarz, Paweł Grabiec — skarbnik, Wichał Walkowiak

— zastępca instruktora, Stanisław Skurczyński — kontroler frekw., Tadeusz Anzorge — ministrant; L. M. Starzyński i Waclaw Kolański — członkowie Komisji Rewizyjnej.

Nowa konsulta na czele z prefektem złożyła właściwą deklarację ideową i programową, pozostającą pod znakiem realizacji słobów Jana Kazimierza. Uchwalono zarzem budżet na rok następny.

Do statutu Sodalicy Inteligencji M. wprowadzono pewne zmiany tak, że obecnie w myśl uchwalonego p. 1 § 9 statutu:

„Członkiem Sodalicy Marjańskiej Inteligencji Męskiej może być każdy pełnoletni mężczyzna katolik, używający dobrej opinji, mający przeszłość nienagan. na, oddający się jednemu z wolnych zawodów umysłowych albo należący do stanu urzędniczego, nauczycielskiego lub wojskowego, a posiadający lub wykształcenie, albo, który zasługuje na to intelektualnie i za takiego zostanie uznany jednomyślnie przez wszystkich członków na wniosek Zarządu Sodalicy.

W wyjątkowych razach przysługuje Zarządowi prawo odstąpienia od powyższego postanowienia”.

Na okres dwóch miesięcy letnich postanowiono przerwać odbywanie konferencyj plenarnych, jednakże praktyki religijne w tym czasie będą prowadzone.

— Maturzystki w Szkole Przem. Handl. SS. Zmartwychwstania Pańskiego. W Szkole Przemysłowo-Handlowej Żeńskiej Sióstr Zmartwychwstania Pańskiego z prawami państwowymi, ul. Najsw. Marii Panny Nr. 60 w Częstochowie, odbyło się 26 czerwca r. b. uroczyste wręczenie świadectw z ukończenia szkoły — wydziałów handlowego i przemysłowego — 34 absolwentkom w obecności Rady Pedagogicznej, Rodziców i Opiekunów.

Następujące absolwentki otrzymały świadectwa ukończenia szkoły: pp. Albrzychowiczówna Izabella, Bednarska Zdzisława Marja, Błaszczkówna Elżga, Dębska Władysława, Dmochowska Anna, Dobosżówna Jadwiga, Flakiewiczówna Antonina, Michalina Jabłońska Helena, Józefa, Jędrakówna Janina Aniela, Karpalan Bronisława, Kempianka Karolina, Kobylska Jadwiga, Krawczykówna Lucyna, Lipska Elżbieta, Majowska Julia, Marciniakówna Marja Stanisława, Mikiewiczówna Marja Irena, Niedziałkówna Janina, Niemierko Halina Irena, Pękosiławska Zofja Jadwiga, Pelcówna Jadwiga Kazimiera, Piaskowska Janina Alicja, Piłza Matylda Zofja, Rarokówna Irena Marja, Sawicka Bronisława Józefa, Siedlecka Jadwiga Stanisława, Sosnowska Lucyna Florentyna, Waczyńska Janina Zofja, Wcisłówna Marja Janina, Witkowska Zofja Janina, Wolska Urszula Sabina, Zajczkowska Weronika, Zatorska Anna, Ziętkówna Zofja.

Zakończenie zjazdu nauczycielstwa w Częstochowie.

Dwudniowy zjazd ogólnopolski nauczycielstwa, zwolany przez Stow. Chr. Nar. Naucz. Szkół Powz., został właściwie już zakończony w ub. wtorek.

Odbyły się jeszcze wczoraj obrady delegowanych w komisjach, uczestnicy zwiędali też miasto i jego okolice. Po południu komisje złożyły sprawozdania w sprawach wewnętrzno-organizacyjnych Stowarzyszenia, poczem odbyły się wybory Zarządu i komisji rewizyjnej.

Na tem obrady zamknięto, a materiał przejęło do opracowania biuro zjazdowe, które jeszcze jest czynne.

W środę też uczestnicy zjazdu opuścili nasze miasto, udając się wycieczkami w okolice oraz na Śląsk, do Krakowa i Poznania.

— Wpisy na studjum wychowania fizycznego Uniw. Jagiell. w Krakowie.

Podania o przyjęcie, zawierające: 1) życiorys z podaniem przynależności miejscowości i zawodu rodziców, 2) metrykę urodzenia, 3) świadectwo dojrzałości, 4) fotografie z dokładnym podaniem adresu i podpisem, 5) ewentualne zaświadczenie sprawności fizycznej, sto pni hancerskich, p. w. i t. p. przyjmuje Dyrekcja tylko w czasie od 15 sierpnia do 15 września b. r. Adres: Działek Wydziału Lekarskiego Uniw. Jagiell. dla Studium Wychowania Fizyczn. U. J. Kraków, Coll. Novum ul. Golebia 24.

Pomyślne ukończenie Studium uprawnia do uzyskania stopnia naukowego „magistra wychowania fizycznego” i do egzaminu państwowego na nauczyciela.

szkół średnich i seminarjów nauczycielskich.

Ze Studium korzystać mogą również i słuchacze innych wydziałów, którzy po uzyskaniu magisteriatu ze swego przedmiotu i zdaniu poszczególnych egzaminów z zakresu wych. fiz. pragną rozszerzyć dyplom magisterski. W wypadku tym podaje się wyniki egzaminów na odwrotnej stronie dyplomu.

Warunki przyjęcia: matura gimnazjalna, nieprzekroczonej 30 r. życia, pomyślny wynik egzaminu wstępnego (badanie lekarskie i ćwiczenia próbne). Program studiów zawarty jest w Spisie wykładów Uniw. Jagiell. na r. akad. 1932/33.

Przyjęci Słuchacze-(czki) pozostają tak w czasie ćwiczeń praktycznych, jak i w czasie kursów nauczarskich i obozu letniego wych. fiz. pod stałą opieką lekarską.

Z Cyрку Staniewskich. Już od kilku dni bawi w naszym mieście wspaniały Cyрк Staniewskich, który tak jak wszędzie cieszy się i u nas ogromnym powodzeniem. Nic dziwnego, gdyż zgórą trzygodzinny program, urozmaicony atrakcjami najwybitniejszych cyrków zagranicznych, daje pełne zadowolenie najbardziej wybredniejszej publiczności.

Z ogólnie świetnego programu zasługuje na wyróżnienie: znakomita tresa psa, błyskawiczna żonglerka Mr. Tretton'a, „Zywe motyle” czyli kobiety o żelaznych szczechach, numer wokalmuzyczny „Bim-Bom” w osobie dyr. E. Staniewskiego i partnera, oraz niebawoma arcyodważna tresa lwów nubijskich, prowadzona przez kpt. Proskę.

Cyрк pozostanie w Częstochowie jeszcze tylko kilka dni, sądzimy więc, że publiczność, która nie zdążyła jeszcze zobaczyć wspaniałości Cyрку Staniewskich, łumnie pospieszy na rozpoczęcie nowego programu, tembardziej, że Dyrekcja Cyрку wyznaczyła bardzo niskie ceny miejsc.

Statystyka chorób i zgonów w Częstochowie. W tygodniu od dnia 26 do 2 b. m. miejski Wydział Zdrowia skonstatował 7 wypadków zasklepienia na choroby zakaźne, w tem na dur brzuszny 1, na płonice 1, na odrę 5.

W tymże tygodniu zmarło w naszym mieście 23 osoby, w tem chrześcijan 20, żydów 3.

Kronika sportowa.

Dziś, w czwartek, odbędzie się na boisku im. Marsz. J. Piłsudskiego mecz piłki nożnej pomiędzy artystami Cyрку Staniewskich a drugą drużyną „Brygady”.

Zawody o Państw. Odznaczenie Sportowe odbędą się dn. 9-go b. m. na stadionie 27 p. p. Zbiórka kandydatów (tek) o godzinie 14-ej. Godz. 14 — 15 — badanie lekarskie. 15 — początek zawodów.

Amerykańska lekkoatletka, Gindell, pobiła rekord światowy w rzucie oszczepem, osiągając 46.90 mtr.

Targoński (Polska) zajął 46 miejsce z czasem 41.17.34 w wyścigu kolarskim dookoła Węgier.

B. mistrz Polski, obecnie zawodowiec Szamota, na wyścigach kolarskich w Vincennes doznał nowej porażki.

Victoria — Korona (Radomsko 5 : 0) (3 : 0). Radomsko po raz wtóry w ciągu dwu miesięcy gościło u siebie Victorję, cieszącą się w tem mieście wybitną sympatją. Niestety, Korona, pragnąc się zrewanżować za poprzednią porażkę 6 : 0, sukcesu osiągnąć nie zdołała, przynajmniej jednak trzeba, że zaprezentowała się, jako drużyna wartościowa i nadzwyczaj karna, za co kierownictwu klubu należy się uznanie. Victoria zademonstrowała grę techniczną i fair, zdobywając sobie aplauz licznie zebranej publiczności. Szczególnie piękną grę pokazał Piltz M., i Kurek, poza tem b. efektownie grali obaj bramkarze Victorji: Ułhanski do przerwy i Michalczyk po przerwie. W rezultacie Victoria mimo 3 rezerwowych mecz ponownie wygrała, uzyskując bramki ze strzałów Gątkiewicza 2, Grajwodzkiego 2 (w tem jedna wolejem) i Zwadzińskiego 2. W Koronie najlepiej wypadł napad, a zwłaszcza Rodał, Napora i prawoskrzydłowy. — Sędzia p. Szerer miał słaby dzień.

Orł — Częstochówka (0 : 0). Derby B-klasowe nie dały bramkowego wyniku, ponieważ jednak mecz nie został

i p. p.
Z DUŻYŃSKICH
JÓZEFA RYGOCKA
Opatrzona św. Sakramentami zmarła dn. 5 lipca 1932 r. przeżywszy lat 86.
Wyprowadzenie zwłok z domu żałobcy przy ul. Aleja 8, do kościoła św. Zygmunta nastąpi w dniu 7-go lipca t. j. w czwartek, o godzinie 9-ej wieczór, skąd następnego dnia po nabożeństwie wyprowadzenie zwłok na cmentarz na Kule. Znajomych i żyjących zaprasza na te smutne obrzędy.
RODZINA.

ukończony wskutek ekscesów na boisku, epilog rozegra się prawdopodobnie przy zielonym stoliku.

W nadchodzącą niedzielę rozegrany zostanie w Częstochowie sensacyjny mecz międzymiastowy Częstochowa — Łódź, przyczem goście przyjadą w najlepszym ligowym składzie.

Edmund Gątkiewicz, świetny środkowy napastnik Skry, otrzymał ze swego klubu zwolnienie i podpisał zgłoszenie do Victorji. M.

— Nocne dyżury aptek.
W nocy z dnia 6 na 7 bież. miesiąca otwarte będą następujące apteki: p. Monikowskiego — I-sza Aleja Nr. 14; p. Lesińskiego — ul. Wieluńska Nr. 46.

Obywatel ziemski

zastrefił się w hotelu „Polonia”, Przedtem obstał sobie trumnę i opłacił dług.

Mamy do zanotowania fakt niezwykle go samobójstwa, jakie miało miejsce w dniu wczorajszym w hotelu „Polonia”. Niezwykłość tragedji polega na towarzyszących jej okolicznościach, które się przedstawiają następująco:

Wczoraj nad ranem do Częstochowy przybył 61-letni obywatel ziemski z powiatu łowickiego Józef Wolicki i przeno-cowawszy w hotelu „Polonia”, udał się na Jasną Górę, a następnie do zakładu pogrzebowego p. Iwańskiego.

Tam, nie ujawniając swojej osobistości, oznajmił, że przyszedł obstał sobie trumnę i zamówić pogrzeb dla tragicznie zmarłego przed kilku godzinami Wolickiego.

Załatwwszy te przed śmiercią czynności, powrócił do hotelu i wyszedłszy na dziedzińce, wystrzałem w usta, odebrał sobie życie.

Zwłoki tragicznie zmarłego umieszczono w kostnicy szpitala P. Marji.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa Wolicki dokonał samobójstwa w stanie silnego rozstroju duchowego. Ze znalezionych przy zmarłym pokwitowań widać, że przed śmiercią uregulował swoje dług. Pokwitowania opiewają na kilka tysięcy złotych.

Policja wdrożyła śledztwo.

— Aresztowany kolporter ulotek komunistycznych. Onegdaj o godz. 2 po funkcjonariusze policji aresztowali 5 osób, które u bram wejściowych „Warty” i „Motte” rozrzucały ulotki komunistyczne i wnosili okrzyki antypaństwa.

— Niepomołany „pielgrzym” w więzieniu. Do komisariatu P. P. w Piotrkowie został dostawiony zawodowy złodziej Jan Słomiany, który korzystając z przyłączenia się do pielgrzymki udającej się do Częstochowy usiłował okradnąć patników. Złodzieja osadzono w więzieniu śledczym.

— Gradem słów chciały pokonać wartę wojskową. Za słowną zniewagę warty wojskowej policja spięła doniesienie na Leokadję Jasińską (Garncarska 10) i Eugenję Matuszczyk (Garncarska 2).

— Okradziony w łoku na poczcie. P. Józef Pomianowski (Kilińskiego 19) zameldował policji, że w Urzędzie Pocztowym skradziono mu portfel z dokumentami i 50 zł.

— Zwół przez otwarte okno. Pawłowska Blanka (Waszyngtona 8) zameldowała policji, że przez otwarte okno skradziono jej z mieszkania sukienkę i żakiet, wart. 150 zł.

— Nieustające targatki. Stawieński Stanisław, zamieszkały w barakach, zameldował policji o pobiciu przez Orgańskiego Kazimierza i Mszycę Aleksęgo.

— Z komórką wjechał na cudzym rowerze. Łydorowi Stefanowskiemu (Wąska nr. 12) skradziono z komórką za pomocą urwania kłódki rower wart. 80 zł.

— Drobne kradzieże.
Defor Genowefie (Krótka 36) skradziono z zamkniętej komórki kurę, wart. 3 zł.
Witkiewiczowi Michałowi (Wąska 10) skradziono z komórki trz. króliki, wart. 9 zł.

Z KRAJU.

(—) 15.000 pasażerów przewieło się przez Gdynię w ciągu ub. r. Według zestawień Głównego Urzędu Statystycznego, w ciągu roku 1931 przyjechało do portu gdynjskiego drogą morską 7 tysięcy 837 pasażerów. Największą liczbę tworzą podróżni, przybyli z Nowego Jorku, a mianowicie 5.522. W tym samym czasie wyjechało z Gdyni 7.603 podróżnych, w tem 2.937 do Nowego Jorku. Gdańsk w tym okresie miał tylko 2.320 pasażerów, przybyłych ze swiata do jego portu.

(—) Za podatki. Onegdaj w Sosnowcu odbyła się licytacja państwowej cukierni i restauracji „Warszawskiej”. Licytacji dokonał urząd skarbowy za zapłacone podatki, w wysokości 40 tysięcy zł. Część rzeczy zostało sprzedane, pozostałe zaś urzęd skarbowy zabrał do swych magazynów. Cukiernia i restauracja „Warszawska” przestała istnieć.

(—) Będzinianin szleem międzynarodowej szajki handlu narkotykami. Aresztowano w Paryżu szefa międzynarodowej organizacji handlu narkotykami — Jakóba Polakiewicza, urodzonego w Warszawie i naturalizowanego obywatela amerykańskiego i jego współnika — Maurycyego Hertzberga, urodzonego w Będzinie. Aresztowanie nastąpiło wskutek znalezienia w jednej z pak na pokładzie okrętu „Ile de France”, przybyłego do Nowego Jorku, 52 kg. morfiny.

Ostatnie wiadomości.

SYTUACJA W LOZANNIE NIEWYJAŚNIONA.

Lozanna, 6.7. — Sytuacja w Lozannie jest nadal niewyjaśniona. Po powrocie Herriota z Paryża odbył się szereg konferencji przedstawicieli mocarstw.

PROJEKT TRZECH UKŁADÓW W LOZANNIE.

Lozanna, 6.7. — Mac Donald wręczył Herriotowi projekt trzech układów, a mianowicie uregulowania sprawy odszkodowań z pozostawieniem wysokości cyfry in blanco, w sprawie t. zw. gentlemen agreement oraz w sprawie konferencji francusko-brytyjskiej z uzupełnieniem poprzednich umów.

DOMAGAJĄ SIĘ ARRESTOWANIA PREZYDENTA POLICJI BERLINSKIEJ.

Berlin, 6.7. — Frakcja narodowosocjalistów zgłosiła w sejmie pruskim wniosek o aresztowanie i oddanie pod sąd prezydenta policji Grzesińskiego oraz kilku komisarzy, jako odpowiedzialnych za rozruchy przeciw traktatowi wersalskiemu w dn. 28-ym czerwca w Berlinie.

LOTNICY Z AMERYKI W DRODZE DO BERLINA.

Harbour Grace, 6.7. — Jest rzeczą możliwą, że lotnicy Mattern i Griffin będą usiłowali dotrzeć wprost do Berlina, omijając Irlandję. Posiadają oni zapas benzyny, wystarczający na 25 godzin lotu.

POLSKI ZESPÓŁ TANECZNY NAGRODZONY W PARYZU.

Paryż, 6.7. — Na międzynarodowym konkursie tanecznym w Paryżu trzecią nagrodę otrzymał zespół polski — Tancjany Wysockiej.

WRZENIE WŚRÓD WĘGIERSKICH NĘDZARZY.

Budapeszt, 6.7. — W Debreczynie wybuchły rozruchy na tle niezadowolenia najbardziejniejszej ludności z jakości udzielanej jej bezpłatnie strawy. Około 500 ludzi zaatakowało policję, która użyła białej broni. 5 policjantów odniosło rany.

OKRĘT GRECKI Z POLSKIM WĘGLEM NA MIELIŃNIE.

Rzym, 6.7. — Dzienniki donoszą z Palermo, że parowiec grecki „Efygenia”, który odpiął z Gdańska do Wenecji

z ładunkiem węgla, osiadł na mieliźnie w odległości kilku mil od przylądka San Vito. Kapitan oczekuje przypiływu mającej nadzieję, że uda mu się oswobodzić statek o własnych siłach.

DO Studentów i Maturzystów.

Zarząd Zrzeszenia Akademików podaje do wiadomości, że dyżury Zrzeszenia i kół środowiskowych odbywają się w poniedziałki, srody i piątki od godziny 11-ej do 12-ej w lokalu Z. A. C. przy ul. Panny Marji nr. 24.

Kolejdy, pozostający podczas ferji wakacyjnych w Częstochowie, proszeni są o zgłaszanie się w godzinach dyżurów do organizowania wycieczek, zebrań towarzyskich etc.

Maturzysci, zdecydowani studjować w Krakowie, winni zgłaszać się na dyżurach Z. A. C. w celu otrzymania formularzy, świadectw niezamocności i podań o mieszkania w domach akademickich U. J. Zarząd Z. A. C.

Dźwiękowe „GRAND-KINO”
urocza Marion Davies i George Baxter w przepięknym filmie p. t.
„MARJANNA!”
NA SCENIE:
Halina Rapaoka, Tehisa Puchalska, St. Bolaki, J. Stawski oraz bezkonkurencyjny balet **The Zaretsky** — w rewji **NA ZIELENEJ MURAWIE.**
Wejście od 80 gr. pocz. 5.30. Szezeg. w afisz.

ŁATKO I NĄPOJE CHŁODZĄCE.

Podczas upałów dni letnich szukamy ulgi i pokrzepienia w napojach chłodzących. Ale trzeba zawsze pamiętać, że pijąc wody z niepewnego źródła, narażamy zdrowie na nieobliczalne konsekwencje. Pełną gwarancję pod tym względem dają tylko napoje chłodzące Reprezentacji Browaru Okocimskiego w Częstochowie, która używa do swoich znakomitych lemoniad wody z własnej, niezwykle głębokiej studni artezyjskiej i soków owocowych.

Produkty: „Nektar Hawai”, „Perla Leśna” i „Oranżada”, w rekordowym krótkim czasie zdobyły powszechne uznanie publiczności, stając się dla szerokich mas artykułem codziennego użytku.

Ostatnio Reprezentacja Browaru Okocimskiego, chcąc uczynić zadość najbardziej wykwinnym wymaganiom, wypuściła na rynek nowy, prawdziwie czołowy artykuł „Cytrońada”, która odrazu zdobyła pełne powodzenie.

DO WYNAJĘCIA
5 pokoi z ogródkiem. Wład. Jasnohorska w szkole od 10-12-ej.

POKOJ
umeblowany do wynajęcia. Dąbrowskiego 13 miesz. 3.

WYKWALIFIKOWANA
haciarka przyjmie wszelkie roboty wchodzące w zakres haftu i szycia bielizny. Monogramy od 20 groszy. III Aleja 62 m. 7.

POZOSTAWIONA
książeczka P. K. Ch. w Kasie Chorych unieważniona Aleksander Filipczak. 1025

INDYWIDUALNE
warunki dla organizatorów, zastępców losowych ofiaruje solidna firma. Zgłoszenia: „Polrek” Lwów Zimorowca. 1027

POZOSTAWIONA
książeczka P. K. Ch. w Kasie Chorych unieważniona Aleksander Filipczak. 1025

INDYWIDUALNE
warunki dla organizatorów, zastępców losowych ofiaruje solidna firma. Zgłoszenia: „Polrek” Lwów Zimorowca. 1027

INDYWIDUALNE
warunki dla organizatorów, zastępców losowych ofiaruje solidna firma. Zgłoszenia: „Polrek” Lwów Zimorowca. 1027

INDYWIDUALNE
warunki dla organizatorów, zastępców losowych ofiaruje solidna firma. Zgłoszenia: „Polrek” Lwów Zimorowca. 1027

INDYWIDUALNE
warunki dla organizatorów, zastępców losowych ofiaruje solidna firma. Zgłoszenia: „Polrek” Lwów Zimorowca. 1027

INDYWIDUALNE
warunki dla organizatorów, zastępców losowych ofiaruje solidna firma. Zgłoszenia: „Polrek” Lwów Zimorowca. 1027

INDYWIDUALNE
warunki dla organizatorów, zastępców losowych ofiaruje solidna firma. Zgłoszenia: „Polrek” Lwów Zimorowca. 1027

INDYWIDUALNE
warunki dla organizatorów, zastępców losowych ofiaruje solidna firma. Zgłoszenia: „Polrek” Lwów Zimorowca. 1027

INDYWIDUALNE
warunki dla organizatorów, zastępców losowych ofiaruje solidna firma. Zgłoszenia: „Polrek” Lwów Zimorowca. 1027

INDYWIDUALNE
warunki dla organizatorów, zastępców losowych ofiaruje solidna firma. Zgłoszenia: „Polrek” Lwów Zimorowca. 1027

Świąteczne dni Irlandji.

Telegramy doniosły już szczegółowo uroczystym otwarciu Kongresu Eucharystycznego w Dublinie, o przyjeździe legata papieskiego, niegdys nuncjusza apostolskiego w Warszawie, kardynała Wawrzyńca Lauriego, o przemówieniach szefa rządu de Valery i t. d. Nie o tem też pragnę pisać, ani nawet nie o imponujących procesjach i nabożeństwach wieczornych w Phoenix-Park-u, w których uczestniczy z górą 200.000 wierznych, gromady — w setki liczone — arcybiskupów i biskupów, we wspaniałych szkarłatach i fioletach, w kąpiących złotem ubiorach obrządku wschodnich, opatów w dostojnych strojach zakonnych, tysiące księży w komżach białych, a słowa błogosławieństwa, rozgłaszane przez megafony, rzucają na kolana rzesze przybyszów ze wszystkich krańców ziemi. Te wszystkie wrażenia były właściwie zgóry spodziewane, można je było niejako zgóry przewidzieć i można je sobie — z mniejszą lub większą dokładnością — wyobrazić.

Zaden opis natomiast nie zdoła nawet w słabszym stopniu uprzytomnić tego przepięknego, do głębi serca wzruszającego widowiska, jakie dostarczają co chwila, na każdym kroku spostrzegane objawy entuzjazmu religijnego i pobożności, która przeniknięta jest naród irlandzki. Przybyszowi z kontynentu europejskiego mimowoli przychodzą na pamięć zanotowane w Ewangelijskich słowach najświętszego podziwu: „Zaprawdę nie widziałem takiej wiary w Izraelu!”

Dla pielgrzymów z Polski, widok ulic Dublinia, odświętnych i radosnych, jest potężną rewelacją i głęboką nauką. Ze wszystkich okien niemal wieszają się flagi, chorągiewki, proporzyczki, wielkie i małe, specjalnie kongresowe, irlandzkie, papieskie odznaki najróżniejszych prowincji i dzielnic, obrazy, figurki świętych pa tronów, pośród których bezapelacyjnie królują, poważny i dobrośliwy, w pontyfi kalne szaty odziany, brodaty św. Patryk... Widać odrazu, że cała ta odświętna wspaniałość jest czemś nie zorganizowanym mechanicznie, czemś absolutnie dobrowolnym, żywiołowym i pielgrzym z ładu europejskiego mimowolnie czuje się porwany tą niezastąpioną niczem siłą duchową, jaką promieniuje z siebie naród, związek ludzi zespolonych z sobą nie formalnym tylko węzłem państwowym, ale wewnętrzna, niczem nie zastąpiona jednością uczuć, instynktów, wierzeń, umiłowiań...

Setki tysięcy mieszkańców Dublinia mężczyzn i kobiet, starych i młodych, bogatych i ubogich noszą odznaki kongresowe, flumy nieprzebrane, od rana do późnej nocy gromadzą się na wybrzeżu portowym, z niesłabnącym entuzjazmem witaając każdą nowoprzybywającą pielgrzymkę. Było już około północy, kiedy okręt nasz wjeżdżał do miasta, a tysiące mężczyzn, kobiet i dzieci oczekiwały nas, wznosząc radosne okrzyki, zaś w domach pobliskich raz po raz otwierali się okna i widać było dłonie, wymachujące chorągiewkami, powiewające chusteczkami, albo poważnie, pokornie czyniące znak krzyża. Raz po raz transparenty, różnej wielkości i kształtu, z napisami: „Jezu, mój Boże, moja Prawdo, moje Wszystko!” „Najwzjęte Serce Jezusa błogosław Irlandję”, lub tym podobne. Gdy przez ulicę przechodzi jakikolwiek ksiądz, albo zakonnik, wszyscy mężczyźni uchylają kapelusze, żołnierze i policjanci salutują, kobiety zęgnają się pobożnie i dygają... Gdy z jednym z duchownych naszych, zmęczony zwiedzaniem miasta, weszliśmy na którąś z bocznych ulic do sklepiku aby napić się wody sodowej sprzedawczyni, załatwiwszy nasze żądanie, przyklekła nagle przed księdzem — prosząc: „Bless me, father!” (Błogosław mnie, ojcze...).

Ale przedewszystkiem rzuca się w oczy radość, spontaniczna radość, która maluje się na wszystkich twarzach, która miasto całe żyje i oddycha. Bo Kongres Eucharystyczny — to dla Irlandji nie tylko manifestacja religijna, ale w równym stopniu przynajmniej moment triumfu narodowego i zaspokojenia narodowej dumy. Rzady angielskie, konsekwentnie wychowując w Irlandczykach poczucie ich niższości duchowej w stosunku do najczcowniejszego, wytworzyły w narodzie irlandzkim coś w rodzaju „inferiority complex”, po-

czucie jakby niższości własnej w stosunku do innych ludów, potężniejszych i szczęśliwszych. I oto do tej właśnie Irlandji, na te odległe, najdalej na zachód wysunięte kresy Europy, na tę zapadłą, deskami zabita prowincję, przybywają przedstawiciele wszystkich narodów, aby wysłuchać wyrazy serdecznego hołdu, jakie w imieniu Ojca św. składają zasługom i tężyźnie duchowej Irlandczyków specjalny legat papieski, kardynał Lauri. Cóż dziwnego, że żaden król nie mógłby tu być wspanialej i uroczyście witany, niż ten oficjalny przedstawiciel „Citta de Vaticano”?

Wogóle związek duchowy Irlandji ze Stolicą Apostolską jest szczególnie silny i na każdym kroku rzuca się w oczy. Podobnie, jak Polska, za Mieczysława I („Dagome Index”), Chrobrego, a potem Łokietka, w oddaniu się Stolicy Świętej szukała protekcji przed groźcą zniszczenia narodem u siebie potęgą niemiecką, tembardziej naród irlandzki, nieliczny i słaby, w oparciu o międzynarodową potęgę Papieża i jego siły moralna, widział najlepszą rekojmie zabezpieczenia się przed straszną przewagą Anglii i angielszczyzny. Toteż między wolnem państwem Irlandji, a Watykanem panuje atmosfera kompletnego zaufania: nawet nuncjuszem papieskim w Dublinie nie jest — jak bywa nazwyczaj — jakiś prałat włoski, lecz rodowity dublińczyk, J. E. ks. Paschalis Robinson. Nie znaczy to wprawdzie, aby w przewidywaniu dalszego rozwoju historycznego nie mogły mieć się zarodki pewnych przyszłych trudności, może nawet pewnych konfliktów. Ale o tem napewno nie myślą te rzesze, które z miłością i oddaniem oddają w tej chwili Dublin biało-złotemi chorągiewkami papieskimi, częściej bodaj nawet, niż narodową flagą Irlandji. G.W.

Rozmowy z Mussolinim.

Duce o dynastji.

W toku 18-tu rozmów, które odbył znany pisarz niemiecki, Emil Ludwig, z Mussolinim, zwraca na siebie uwagę dłuższy ustęp, poświęcony dynastji królewskiej, w którym Duce wyraża swoją opinię o potrzebie ustroju monarchistycznego.

— Każdy człowiek inteligentny, z dużym charakterem, może reprezentować naród i zarządzać jego sprawami. Sądzę jednak, iż nie będzie po mnie Duce numer drugi — a gdyby nawet był, Italia nie podtrzymałaby go.

— A zatem gwarancje stałości daje dynastja?

— Dynastja — odpowiada spokojnie i obojętnie Mussolini — wyobraża całość autonomiczną: król umarł, niech żyje król!

Jesli prawda jest, iż jakoby Nitti w r. 1920 dążył do prezydentury w republi ce włoskiej, oznaczałoby to, że zamiary jego rozbiły się o przywiązanie Włochów do dynastji? Niemcy miały królów przez setki lat, a jednak pewnego poranku — wszystkie dynastje znikły z widowni. Italia jest o wiele młodsza i miała sporo republik...

— Ale tylko w niektórych dziedzinach i tylko czasowo — odparł żywo Mussolini. — Całe południe wychowane jest od setek lat w tradycji monarchistycznej.

— Nasi ostatni władcy — wtrącam — Wilhelm II i Franciszek Ferdynand, wychowani byli w głębokiej wierze w swoje państwo.

— Dzisiaj można być i królem i sceptykiem — zauważa Mussolini.

— Czy tytuł ten miał urok dla pana?

— Problem ten nie interesował mnie nigdy.

— W roku 1925 twierdził pan, że opozycja parlamentarna na Awentynie dążyła do republiki?

— Ci ludzie nie umieli wogóle chcieć.

— Bronił więc pan prerogatyw korony. A czy korona broniła pana?

— Owzem. Bronilem korony. Jest to moim obowiązkiem, a zarazem czynię to z sentymentu, gdyż pełen jestem podziwu dla króla. Cenię go wysoko jako patriotę i człowieka kulturalnego. Ale i korona broniła mnie lojalnie, zgodnie z konstytucją.

— Słuchając odpowiedzi pana, mam wrażenie, iż istnieją jeszcze kraje, gdzie panuje zadowolenie. A jednak co wręcz przeciwnego widzę w kołach inteligenc-

Nowocześnie farbowanie włosów przez zwykłe mycie
ORIENT—HENNA—SHAMPOONEM
10 kolorów
od jasnego blond do czarnego, w tem modne kolory: złoty blond, tytan i małań woszu-dzie do nabycia. Kto chce mieć piękne włosy, niech nadesła 2-żł. w znaczkach i poda kolar, Gen. Prez. na Pol. na: Fr. B. o g a c z, Bydgoszcz, Dworcowa 14.
Do trwałego farbowania brwi i rzęs polecam „Meja”, do odbarwienia łb polsienienia włosów „Rosa—Henna”.

kich w Italji. Otrzymałem list od pewnego poety włoskiego, pisze on, iż prawdę można znaleźć rzadko, a wolność — nigdzie.

— Poeta! — odparł z ironją Duce.
— Ale czyż pan sam nie przyznał państwu faszystowskiemu prawa określania jednostronnie obowiązków obywatela?

— Gdy się wychodzi z pewnych zależności, nie trzeba tracić odwagi przed wyciągnięciem z nich odpowiednich konsekwencji.

— Napoleńska logika. Ale co sądzi o tem świat i historia?

— Wolność? W naszym państwie nie brak wolności dla jednostki. Ma ona jej dość, więcej nawet niż samotny człowiek, albowiem państwo broni ją, daje jej opiekę, ona zaś jest jego częścią składową.

Spadek spożycia piwa.

Spożycie piwa w zachodniej Polsce spada w sposób zastraszający. Odbiorcy z dnia na dzień ubożeją, a restauracje ogłaszają upadłość.

Konkurencja zwłaszcza między browarami jest nadal duża, a sprzedaż piwa poniżej poziomów własnych nikogo już dziś nie dziwi. Nie ulega wątpliwości, że w roku bieżącym ogólne spożycie piwa napewno nie przekroczy półtora miliona hektolitrow.

W województwach poznańskim i pomorskim browary uczyniły pewien wysiłek w kierunku uzdrowienia rynku. Zobowiązano się do utrzymania cen na racjonalnym poziomie i do sprzedaży za gotówkę. Nie wszystkie jednak browary tego okręgu przystąpiły do inkładu, a browary innych okręgów, dostarczając piwo do Poznańskiego i na Pomorze, obniżają ceny i nie respektują warunków sprzedaży. Wycięgi hektolitrowy odbywa się nadal z tą tylko obecnie różnicą, że uczestnicy wycięgu gonią dziś już resztkami sił. Sprzedaż piwa za gotówkę wprowadziło jednak dziś wiele browarów bez żadnych specjalnych umów i konwencji.

Myśl wspólnej organizacji została ostatnio na terenie Centralnego Związku Piwowarskiego na nowo podjęta przez pewną grupę browarów, a nowy projekt został oparty, tak jak i poprzedni (nieudany), na kontyngentowaniu produkcji. Dąży się do koncentracji tak w browarach jak i w handlu piwem, tak, aby zmniejszyć ilość czynnych browarów, dochodzącą do 175.

Centralny Związek Przemysłu Piwowarskiego i Słodowniczego prowadzi obecnie pertraktacje z pewną grupą finansową, gdyż stworzenie mocnej i ściślej organizacji wymaga gwarancji materialnych a koncentracja produkcji byłaby niemożliwa bez poważnej pomocy finansowej.

Podatki od zarobków i pensji w Hollywood.

Z central towarzystw filmowych w Nowym Jorku wyszła się co tydzień do Hollywood 3 miliony dolarów na wypłatę pensji gwiazdom, aktorom, reżyserom. Z tej sumy około 12 proc., t. j. 360.000 dolarów idzie na pensje dla asów ekranu, którzy pobierają najwyższe gaje.

Po obecnym podwyższeniu stopy podatkowej w Ameryce, spora część ogromnych gaj i zarobków gwiazdorów filmowych, o których nie łąi się nawet ich kolegom europejskim, przypada jednak fiskusowi. W świecie filmowym, gdzie wielkie dochody idą w parze z równie wielkimi wydatkami, panuje z tego powodu spore rozgoryczenie.

Jak wyglądają dochody i podatki od tych dochodów w Hollywood?

Przy najniższej pensji, wynoszącej za ledwie 50.000 dolarów rocznie, podatek wynosi obecnie 8.400 dolarów; od pensji 150.000 dolarów, która uważana jest

w Hollywood za średnią o ile chodzi o gwiazdy, pobierany jest podatek dochodowy wsumie 53.660 dolarów; pensja w wysokości 250.000 dolarów pociąga za sobą podatek w sumie 102.660 dolarów czyli prawie połowę zarobku; najwyższa zaś pensja stała w sumie 800.000 dolarów opodatkowana jest w wysokości 372.160 dolarów.

Jest czego się martwić... Przy zarobku około 7 milionów złotych rocznie oddawał skarbowi więcej, niż trzecią część — nielawia to sprawa dla ludzi nawykłych do życia i kapania się w luksusie. Or.

„Dlaczego boli mnie głowa?”

Jak zwalczać uporczywą migrenę? Na palcach można policzyć ludzi, którzy nie wiedzą, co to ból głowy. Zjawia się niewiadomo skąd i zatrąwa najlepsze chwile naszego życia. Dobrze, jeśli jeszcze jest rzadkim gościem i szybko ustępuje. Zazwyczajmy proszek i pozbywamy się niemilego cierpienia.

Jeśli jednak ból są częste i silne, to i proszek nie pomaga, a zresztą nie można na dłuższą metę zżywać proszkiem, gdyż nie są one obojętne dla organizmu. Cóż wtedy robić należy? Czy istnieją jakieś inne środki na ból głowy?

Odpowiedź na to pytanie jest tylko jedna: musimy poznać przyczynę bólu i usunąć ją, w ten tylko sposób możemy naprawdę pozbyć się bólów głowy. Sam bowiem ból głowy nie jest chorobą, lecz tylko objawem jakiegoś cierpienia.

Ból głowy polega na nadwrażliwości nerwów mózgowych i ich gałązek unerwiających skórę, których pobudliwość wskutek jakichś czynników nadmiernie wzrasta. Zjawisko to pozostaje w pewnym związku z niedokrwieniem tkanki nerwowej. Nerwy nieodżywione należą się przez krew reagują na to dotkliwym bólem.

Zasadniczym jednak powodem tych zaburzeń w krążeniu krwi są pewne cierpienia umiejscowione w innych organach, które drogą odruchów nerwowych, czy też w inny, jeszcze sposób, np. przez zatrucie organizmu, wywołują ciężkie i uporczywe bóle głowy. Są to nieraz drobne i niepozorne cierpienia, na które zupełnie nie zwracamy uwagi.

Doświadczenie poucza, że takie banalne cierpienia, jak przewlekłe katarry nosa, gardła, dotknięte próchnicą zęby, a dalej wady wzroku (głównie krótkowzroczność), zaburzenia w trawieniu, zwłaszcza zaparcie, są najczęstszymi powodem bólów głowy. Ponieważ zazwyczaj lekceważymy sobie te niewielkie cierpienia, dlatego też całemi latami dołączają nam nieznośne bóle głowy. Wyszłarczy jednak w takich wypadkach usunąć główną przyczynę, t. zn. usunąć popuszczone zęba lub uregulować trawienie, by jak za dotknięciem różdżki czarodziejkiej, znikły wszelkie dolegliwości.

Nie można zaprzeczać, że w pewnej ilości wypadków, mimo największych starań nie możemy tą drogą osiągnąć jakichś korzystnych wyników. Są to samostne bóle głowy, o nieznannej przyczynie. Do nich należy między innymi migrena, o której wiemy tylko tyle, że jest do pewnego stopnia cierpieniem dziedzicznym.

I tu jednak nie jesteśmy zupełnie bezbronni. Możemy znacznie ograniczyć cierpienia, osłabić ataki bólów i zmniejszyć ich częstotliwość, jeśli tylko będziemy unikali wszystkiego tego, co drażni system nerwowy i ułatwia wystąpienie bólów. Wiemy, że przecapracowanie, przeżywanie w dusznych lokalach, przejeżdżanie lub głód, nadużywanie kawy, tytoniu itp., to najczęstsze powody bólów głowy. Unikając ich najlepiej zapobiegamy powstaniu tych ataków.

Nie ma siły, któraby mogła zatrzymać pochód dzisiejszej Polski na morze. — „Święto Morza” będzie wyrazem woli narodu, który pragnie stanąć w szeregu tych ludów, które są wielkością i potęgą, czczą i władania oceanami.

Fabryka papy dachowej H. Bena
ul. Różnoległa 51 d. Piłkarska (Ortami Cross).
Polecamy naszą nową dachówkę wyprodukowaną.

Ze świata.

(X) Szalapin przeciw Sovietom. W tych dniach przed paryskim sądem apelacyjnym rozpoczął się proces, wytoczony przez Szalapina znanego śpiewaka rosyjskiego, rządowi sowieckiemu o wypłacenie mu odszkodowania w sumie 2 mil. franków.

Szalapin utrzymuje, iż w r. 1917 powierzył swoje pamiętniki Maksymowi Gorkiemu. W r. 1924 dowiedziawszy się, ku wielkiemu zdziwieniu, iż rząd sowiecki wydał je, nie mając żadnego z jego, Szalapina, strony upoważnienia.

Egzemplarze pamiętników rozeszły się po całym świecie, przynosząc poważny dochód, on zaś nie otrzymał z tego tytułu najmniejszego wynagrodzenia.

Szalapin przed kilku miesiącami wystąpił z powództwem przed paryskim sądem handlowym, lecz paryskie przedstawicielstwo Sovietów zasłoniło się wówczas swą niekompetencją w tej sprawie.

Publiczność paryska czeka z zaciekawieniem wyroku, który może służyć za przyszłość poważnym precedensem dla tych wszystkich, którzy padli ofiarą swej łatwowierności w stosunkach z bolszewikami.

(X) Stenotypistka zdobywa nagrodę polityczną. Dziennik paryski „Ceuvre” ogłosił swego czasu konkurs na najtrafniejszą odpowiedź na temat wyniku wyborów do parlamentu i obioru nowego rządu. Nagroda wynosiła ponętą sumę 100.000 franków (ok. 30.000 złotych). Ku wielkiemu zdumieniu jury, najlepszą odpowiedź nadesłała 21-letnia stenotypistka, Odetta Strauss, której przepowiednia sprawdziła się w 80 proc. Panna Odetta pracowała, jak zeznała przed jury, pięć dni nad zestawieniem obliczeń głosów.

(X) Człowiek, który chce walczyć z mgłą. Sfery angielskie zainteresowane są wybitnie wynalazkiem hamburskiego uczonego prof. Wiganda. Uczony ten ogłosił niedawno w czasopiśmie naukowym, że rozwiązał problem niszczenia mgły przy użyciu elektryczności. Koszt tego procesu ma być bardzo mały.

Prof. Wigand jest dyrektorem Instytutu meteorologicznego w Hamburgu i przez prowadził swoje badania nad mgłą przez wiele lat. Dozwał on do wniosku, że cząsteczki wody, które składają się na mgłę nie jednoczą się i nie spadają w formie deszczu wtedy, gdy rozprędamy je przy pomocy silnego prądu elektrycznego.

Wyrzucanie elektryczności w powietrze w czasie silnej mgły powoduje jej zanik.

Po serii doświadczeń laboratoryjnych, uczonej niemieckiej przystąpił do eksperymentów na wolnej przestrzeni. Sfery angielskie interesują się temi doświadczeniami ze względu na możliwość rozprzężenia fatalnej mgły londyńskiej, która powoduje tyle wypadków, nieporozumień i opóźnień.

(X) Kto był mordercą dzieci w Harlemie? Swojego czasu wywołała powszechne oburzenie w całej Ameryce straszna zbrodnia, jaka wydarzyła się w jednej z dzielnic Nowego Jorku, t. zw. Harlem. Oto bandyci zastrzelili tam cały szereg osób z karabinu maszynowego, m. in. kilkoro dzieci. Zbrodnia ta była przedmiotem usilnych badań, ale nie zdołano wysledzić, kto ją popełnił. Obecnie niejaki Frank Giordano, członek bandy Wincenego Colla, wyznał na dzień przed egzekucją w więzieniu Sing-Sing, iż mordercą dzieci był Wincenty Coll. Zaznaczyć wypada, że Coll został zastrzelony przed kilku dniami przez swoich rywali.

Giordano wyznał, że znajdował się ra-

zem z Collą w aucie, zaopatrzonym w karabin maszynowy. Coll otworzył ogień na wejście do klubu Helmar, chcąc ustrzelić jednego ze swoich rywali. Kule z karabinu maszynowego rykoszetem trafiły kilkoro dzieci.

W ten sposób wyszła na jaw tajemnica potwornego mordu, który zajmował przez tyle tygodni całą Amerykę.

(X) Tunel podmorski w Gibraltarze. Rozpoczęto już roboty koło tunelu podmorskiego w Gibraltarze pod kierownictwem naczelnym pułk. artylerji hiszpańskiej, Pedra Zenevois'a.

Przeprowadza się obecnie sondowania dla poznania warstw geologicznych, z których składa się dno cieśniny pomiędzy Tarifa i Alcazar Seguer.

Zawiązał się tu jednocześnie komitet opieki nad tunelem, zupełnie niezależnie od wszelkiej interwencji rządowej lub politycznej.

(X) Rembrandty do wynajęcia. Znany salon sztuki w Filadelfji (U. S. A.), który odczuł skutki kryzysu, nastawił swą działalność w innym kierunku. Poniżej amatorów nabycia drogiej dzieł

sztuki, niema teraz nawet w Ameryce, przeto pomyslowy właściciel salonu rozstał do wszystkich zamożnych osób zawiadomienie, iż w razie potrzeby, z okazji przyjęcia lub uroczystości wynajmuje za pewną opłatą dla udekorowania mieszkania obrazy, rzeźby, makaty, gobeliny etc. Do zawiadomienia dołączony został katalog dzieł sztuki w liczbie 2.000, wśród których widnieje obraz Rembrandta. Oto jak bronią się przeciw kryzysowi w bogatej nie tak dawno Ameryce.

(X) 250 rocznica wynalezienia szampana. 29-go czerwca odbyła się w Reims uroczystość w pewnym sensie międzynarodowa — 250-letni rocznicę wynalezienia szampana, napoju par excellence międzynarodowego. W czasie bankietu, któremu przewodniczył podsekretarz stanu Marchandeu, nadeszła depesza z New Yorku od ambasadora Stanów Zjednoczonych w Paryżu, Waltera Edge, w której ambasador składa gratulację i wyraża życzenia jaknajszerszego rozpowszechnienia szampana, jako najcenniejszego z napojów. Depesza ambasadora wywołała duże wrażenie, jako pierwsza oficjalna enuncjacja amerykańska, skierowana jawnie przeciw prohibicji.

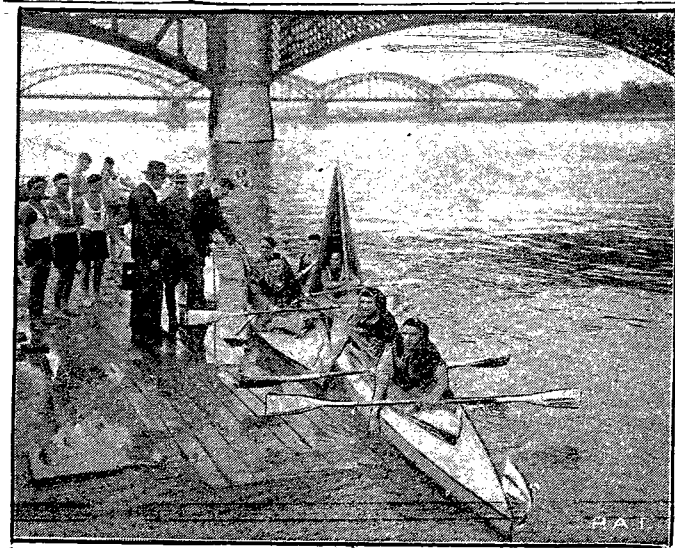
„Święto Morza” w Gdyni będzie wyrazem jednolitej i zdecydowanej opinii polskiego społeczeństwa jeśli chodzi o prawa Polski do morza.

CO USŁYSZYMY DZIŚ PRZEZ RADJO?

CZWARTEK, 7 LIPCA.
Warszawa — sala 1411,8 m. moc 120 kw.
11'58 Sygnał czasu, hejnał. 12'10 Przegl. Prasy. 12'40 Kom. meteor. 12'45 Muzyka. 13'35 Płyty gramofonowa. 15'00 Kom. gosp. 15'10 Muzyka gram. 15'30 Kom. LOPP. 15'35 Muzyka gram. 16'35 Kom. dla żegl. i rybaków. 16'40 „Wśród książek”. 17'00—18'00 Koncert popołud. 18'00 Odczyt z Wilna. 18'20—19'15 Muzyka lekka. 19'15 Rozm. 19'45 Kom. rolniczy. 20'00—20'45 Muzyka lekka. 20'45 „San nocj letniej”. 21'55 Kom. dla komunik. lotn. 22'00 Muzyka taneczna. 22'40 Wiad. sportowe. 22'50—23'30 Muzyka taneczna.

CZWARTEK, 7 LIPCA.
Katowice — sala 408,7 m. moc 12 kw.
11'58 Sygnał czasu, hejnał. 12'10 Przegl. Prasy. 12'20 Płyty gram. 12'40 Kom. meteor. 12'45 Płyty gram. 14'00 Kom. gosp. 15'10 Intercom. muz. 15'30 Kom. L. O. P. P. z Warsz. 15'35 Płyty gram. 16'40 „Wśród książek”. 17'00 Koncert. 18'00 Odczyt z Wilna. 18'20 Muzyka tan. 19'15 Rozmaitości. 19'30 Kom. harcerski. 19'45 Odcinek powieści. 22'00 Trans. z Warsz. 22'05 Muzyka tan. 22'40 Wiadomości sportowe. 22'50—23'30 Muzyka tan.

Próby o Państwową Odznakę Sportową odbędą się już 9 i 10 lipca b. r. — Czy zgłosziliście już swój udział?



Kajakowcy wileńscy na Bałtyku.

Onegdaj wyruszyło z przystani szkolnej w Warszawie 10 kajaków, które przybyły tu z Wilna w drodze do Bałtyku. Kajakowie wileńscy odwiedzili Tezew, Gdynię, Hel i Puck. Wycieczka ta pozostaje pod kierownictwem dyrektora państw. seminarium nauczycielskiego w Wilnie im. Tomasza Zana. Celem tej wycieczki jest zamianowanie węzłów, łączących młodzież szkolną wileńską z polskiem morzem. Na zdjęciu naszym widzimy jeden z kajaków wileńskich, opuszczający przystań w Warszawie.

H. M. STEPHENSON

33.

NA NAJWYŻSZYM WZGÓRZU

Przekład antoryzowany z angielskiego.

Resztę dnia przesiedział nieruchomo i dopiero gdy zapadł zmierzch, odważył się wstać i wyjść na bardziej otwartą przestrzeń. Nabierawszy suchych patyków ułożył je w stos w głębokiej kotlinie, obrótnieją janowcem. Następnie obszedł kotlinę wokół i stwierdził, że ogień będzie niewidoczny. Przyniósł więc wody ze strumienia i wyspał do niej szczyptę herbaty i pół funta pszenicy.

Było już tak ciemno, że mógł się nie obawiać zauważenia dymu. Zapalił więc ognisko przy pomocy gazety i przystawił do płomienia rondelkę ze swoją dziwną zupą, która ugotowała się w ciągu kilku minut. Smakowała mu tak, że postanowił ugotować drugą porcję przed świtem.

Zbocze wzgórze było podziurawione norami królików. Walters, adept w sztuce zastawiania sidła, zrobił kilka ze sznura i poumieszczał w norach. O świcie znalazł dwa króliki i zachował ich skoki na przyprowadzić do zupy.

Następny dzień upłynął monotonnie. Od ucieczki z Princetonu dzieliło zbiegać całe osiem dni. Był to w kronikach więziennych rekord nie do pobicia może przez dziesiątki lat. Kolano, widocznie lekko tylko nadwężone długim marszem, przestało zupełnie boleć.

O zmroku ugotował kolację i wyru-

szył w drogę. Po milowym marszu na północ, skręcił z pola na wiejską drogę, idącą ku wschodowi. Zasadniczo postanowił unikać wiejskich dróg, ale ta zdawała się dziwnie pusta i bezpieczna. W pół godziny później wyszedł na szerokim trakt i przeczekał na szpicie milowym przy jednej tylko zapalce, że znajduje się na połowie odległości między Tivertonem i South Moultonem. Skręcił więc na prawo i pomaszerował traktem.

Rosła w nim odwaga. Zaczynał wierzyć, że zwycięży. Miał do zwalczania ciężkie przeszkody, ale kto kiedy zwyciężył, jeżeli trafił się zgóry, że nie zwycięży? Przypomniała mu się strofka piosenki ze szkolnych czasów:

Spojrzyj nim skoczysz, ale nie patrz

długo,

Bo w łatwym miejscu strumą przepaść

zoczysz

I w końcu wcale nie skoczysz.

Usłyszał kroki dopiero w ostatniej chwili. Traktem szło dwóch rosyjskich ludzi, sądząc z wyglądu, farmerów. Chciał rzucić się do ucieczki, ale zapanował nad sobą i nawet nie przyspieszył kroku. Gdy go mijali, jeden zawołał „dobranoc!” tonem tyleż pozdrowienia co zapowiedzi. Walters odpowiedział i aż drgnął na dźwięk własnego głosu. Nieznajomi uszli kawałek drogi i przystanęli.

Walters starał się iść wolno, ale nie odważył się obejrzeć. Po chwili usłyszał, że tamci idą dalej. Niedługo potem doszedł do wiejskiej drożki, prowadzącej w pożądanym kierunku, skręcił w nią i zaczął iść, jak tylko mógł najszybciej.

Czy farmerzy powzięli jakie postanowienie? A jeżeli tak, to co? Policja nie puściłaby psów gończych na podstawie tak blądnej informacji i zresztą po jakim tropie? Walters obawiał się tylko psów. Od północnego skraju Dartmooru dzieliło go już dobre dwadzieścia mil, a o świcie miał się znaleźć na dzikich pustkowiach Exmooru, gdzie było się ukryć.

Po godzinie marszu drożka złączyła się z szosą. Dźwięk zegara, bijącego północ, dał mu poznać, że był niedaleko wsi. Usiadł i posilił się. W trakcie odpoczynku słyszał gwizdanie pociągów. Przechodziły tak często jedne po drugich, chociaż to była noc, że musiała to być jakaś ważna linja.

Przeszedł przez szosę na pole. Teren zniżał się w oczach. Nie ulegało prawie wątpliwości, że miał przed sobą główną linję Barnstaple — Londyn — linję, która miała posłużyć do wielkiej przygody.

Jeszcze dzieliło go od niej dobre pół mili, kiedy pociąg towarowy zatrzymał się z szczeikiem i hałasem i stał kilka minut.

Dotarłszy do toru, Walters skręcił na wschód.

Kilkaset kroków dalej zobaczył semafor. Nagle postanowił spędzić resztę nocy już tutaj, chociaż mogło być najwyżej kilka minut po pierwszej. Pociąg został zatrzymany przez sygnał alarmowy. Jeżeli tak, to można było uniknąć ryzyka zakradania się na stację. Jeżeli nie, to jeden dzień był zmarnowany. I to wszystko. O ile mógł widzieć w mroku nocy, okolica obfitowała w kryjówki i prawdopodobnie w pszenice.

Na dzień ukrył się w plantacji młodych modrzewi. Obserwował świt ze skraju lasu. Na północ leżało Exmooru i Quantocks piękne, lesiste wzgórze, ostatecznie schronienie czerwonych, angielskich jeleni. W odległości pół mili falował las pszenicy. Postanowił zajrzeć tam o zmroku.

Zaszły się w największy gąszcz plantacji, położył się na ziemi i usnął wśród słodkiej woni młodych modrzewi.

ROZDZIAŁ XVIII.

W dzień przyszył do podszewki kurtki kawałek płótna, który utworzył obszerną kieszeń. Na positek złożyła się gotowana pszenica, reszta królika i starannie odmierzone kawałek wędzonki. O zmierzchu wyprawił się po pszenice, której wykruszył spory zapas, ugotował, rozdzielił na paczki, owinięte w części gazety i ułożył w płóciennej kieszeni. Worek i rondelk musiał wyrzucić. Żywność, brzytwę, igły i nici, szpagat, nóż składany i pieniądze — zabrał. Zmieścił się wszystko w kieszeni. Załatwiwszy się z temi przygotowaniami, usiadł na ziemi w odległości stu kroków od semaforu i czekał.

Linja biegła przez wykop. Miał wygodny widok na prawo i na lewo. Pociągi przechodziły jeden po drugim. Gdzieś na prawo zegar wybił jedenastą, dwunastą i pierwszą, i potem zdążył się nieoczekiwanie wypadek. Pociąg towarowy, zdużający na wschód zatrzął się w odległości dwustu kroków od zbiega.

(D. c. n.)

Reklama jest dźwignią przemysłu i handlu, kto chce więc pozyskać jak najliczniejszą klientelę, niech się ogłasza w „Gościu Częstochowskim”, najpoczytniejszym miejscowym organie pras. — Największy nakład! — Najtańsze pismo! — Największy format! — Dnia drobnych ogłoszeń poczynając od 1 zł 50 groszy. — Ceny prenumeraty i ogłoszeń na l. kol

Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia. — Na zasadzie uchwał Zjazdu Związku Pras Prowinjonalnej wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych, podlegają opłacie. — Do numerów świątecznych i niedzielnych podane w interesie klienteli, aby wszelkie ogłoszenia i komunikaty były nadawane w przeddzień do godziny 10-iej rano.